

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Światowy pokój zagrożony

Włochy rzuciły rękawicę traktatom międzynarodowym

LONDYN, 22.8. — Zwykle dobrze poinformowany korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” w następujący sposób omawia obecną sytuację w związku z dzisiejszym posiedzeniem gabinetu:

Ministrowie brytyjscy uważają, iż wytworzyła się sytuacja groźna dla powszechnego pokoju. Oceniają oni sytuację wytworzoną przez Włochy, jako wyzwanie rzucone wprost całemu systemowi traktatowemu, będącemu podstawą stosunków międzynarodowych. Przy powzięciu swej decyzji gabinet będzie musiał pamiętać o interesach Wielkiej Brytanii w północnej Afryce oraz o tem, że

zamiary włoskie mogą nie ograniczyć się tylko do Abisynji. Stanowisko Wielkiej Brytanii w Genewie będzie polegało na popieraniu paktu Ligi Narodów: 1) celem zapobieżenia wojnie, 2) o ile to możliwe, celem powstrzymania napastnika. Premier Baldwin i jego koledzy — podkreśla „Daily Telegraph” — są przekonani, że Wielka Brytania musi być gotowa do wypełnienia swych zobowiązań w całej rozciągłości wobec Ligi Narodów. Przywódcy opozycji podzielają ten pogląd.

Włochy obecnie usiłują dowieść, że poczynania ich w Afryce nie będą miały

niepokojących następstw w Europie. Dały do zrozumienia, że zamierzają przynaglić prace nad paktem naddunajskim oraz że wojska włoskie w północnych Włoszech zostaną wzmocnione.

Z Austrii nadchodzą wiadomości o tem, jakoby zamierzone było ustanowienie tam regencji. Wszystko to jest

inspirowane przez Włochy i ma na celu pozyskanie Francji. Wielka Brytania nie może podzielać tego poglądu nawet, gdyby pozyskała on sobie Francję.

Chwale i wiecznej pamięci Józefa Piłsudskiego Dwa dekrety

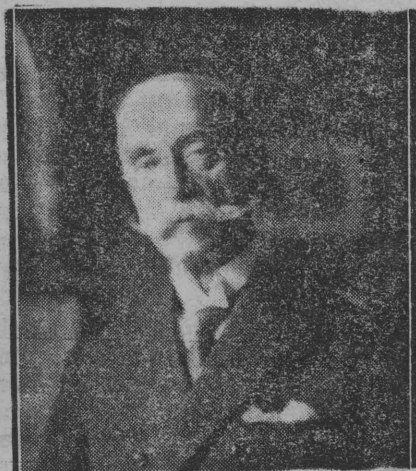
Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła dwa projekty dekretów Prezydenta Rzplitej, z których:

jeden o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy „Uniwersy-

tetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie”

drugi o nadaniu Bibliotece Narodowej nazwy „Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego”.

Zgon b. prezydenta Grecji



ATENY, 22.8. Były prezydent republiki greckiej Konduriotis zmarł dzisiaj rano.

Olbrzymi pożar w Łodzi Splonęła fabryka „Gampe i Albrecht”

ŁÓDŹ, 22.8. — W dniu wczorajszym, około godz. 16-ej wybuchł pożar w jednej z najpoważniejszych łódzkich firm przemysłu bawełnianego, mianowicie w fabryce „Gampe i Albrecht” przy ul. Piotrkowskiej.

W akcji ratowniczej wzięło udział szereg oddziałów straży ogniwej łódzkiej. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa ze starostą p. Wroną na czele.

Straż ogniowa miała akcję bardzo utrudnioną, wobec konieczności osłonięcia przed płomieniami

budynku kotłowni oraz gmachu sąsiedniej fabryki Hoffrichtera. Po dwugodzinnych wysiłkach pożar udało się zlokalizować. W czasie akcji ratowniczej poparzonych zostało dwóch strażaków.

Jak dotąd nie zdołano ustalić wysokości strat, spowodowanych przez pożar. Przyczyny pożaru nie zostały narazie stwierdzone.

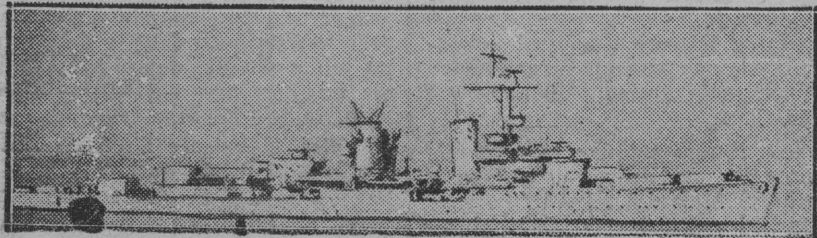
68 strzałów armatnich w Gdyni przy powitaniu krążownika niemieckiego

GDYNIA, 22.8. Dziś przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej, niemiecki krążownik „Königsberg” pod dowództwem komandora Schmunda.

Na redzie okręt został spotkany przez oficera łącznikowego kpt. m. w. Jugana. Po oddaniu salutu narodowego „Königsberg” 21 strzałami, stojący w porcie wojennym pancernik „Bałtyk” odpowiedział 21 strzałami, poczem „Königsberg” 13-toma strzałami oddał salut fladze admirałskiej, na co „Bałtyk” odpowiedział takim samym salutem, następnie „Königsberg” został wprowadzony do portu i zakotwiczony przy dworcu morskim na nabrzeżu francuskim. „Königs-

berg” powitany był przy dworcu morskim, w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie, we. Około godz. 15 komandor Schmunda był rewizytowany na „Königsbergu”.

Po pewnym czasie dowódca „Königsberga” komandor Schmunda w otoczeniu wyższych oficerów krążownika złożył wizyty dowódcy floty wojennej kontr-admirałowi Unrugowi, dowódcy obrony wybrzeża komandorowi Frankowskiemu, komendantowi portu wojennego komandorowi Steyerowi oraz komisarzowi rządu w Gdyni mgr. Sokołowi, Dyrektorowi urzędu morskiego, kapitanowi portu handlowego oraz komendantowi miasta zostały złożone karty wizytowe.



berg” powitany był przy dworcu morskim, w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie,

we. Około godz. 15 komandor Schmunda był rewizytowany na „Königsbergu”.

390 klm. samolotem na godzinę!

Nowy typ motoru angielskiego

LONDYN, 22.8. — Minister lotnictwa postanowił niezwłocznie zaopatrzyć niektóre eskadry lotnicze w samoloty, osiągające przeciętną

szybkość 390 km. na godzinę.

Szybkość ta będzie mogła być osiągnięta dzięki nowemu typowi motorów.

Abisynji brak broni i amunicji Ostatnia nadzieja w Lidze Narodów

LONDYN, 22.8. — Cesarz Abisynji w wywiadzie z „Daily Telegraph” wyraził zaniepokojenie powodu niedostatecznego zaopatrzenia Abisynji w broń i amunicję. Jeżeli Lidze Narodów nie uda się zapobiec wojnie, najpoważniejsze trudności Abisynji powstaną powodu braku broni. Jeżeli w tej

decydującej próbie, Liga Narodów zawiedzie, większość krajów, które do niej należą, powróci do warunków z roku 1914.

Oceniam wysiłki Ligi Narodów — powiedział cesarz — i ufam, iż w dalszym ciągu będzie czyniła wszystko, by przeszkodzić wojnie. Osobiście nie tracę nadziei.

Zastanówmy się trochę...

1914 - 1935

LONDYN. 22.8. Ramsay Mac Donald przybył ze Szkocji do Londynu. B. premier oświadczył, iż zdaniem jego, sytuacja obecna jest bardzo poważna. Można ją porównać z sytuacją w r. 1914.

Następstwa owej „sytuacji” z r. 1914-go można oglądać na całym globie ziemskim.

W każdym niemal kraju stoi pomnik „Niezanego Żołnierza”. W każdym niemal kraju żyją po dziś dzień wdowy, matki ze łzami nieobeszniętymi w oczach, każdy kraj świadczy tysiącami grobów o okrutnej, krwawej hekatombie swoich synów.

Legiony ślepców, bezrękich, beznogich, „kadłubków”, potwornych, najniebezpieczniejszych resztek ludzkiego istnienia, ciała ongiś zdrowych, silnych, młodych — snują się upiornymi szeregami.

Następstwa r. 1914-go wycisnęły z ludzkości więcej krwi i życia, niż najstraszniejsze katastrofizm na przestrzeni ostatniego stulecia.

Przewroty, zrujnowały ziemie, rozpetwały zwierza w człowieku, wytworzyły głód, nędzę, bezrobocie „kryzys”...

I obecnie, w 21 lat po tem tak straszliwie okupionem doświadczeniu — sytuacja — jak mówi premier Anglii — można porównać z r. 1914-tym*.

Czy jest na świecie człowiek uczciwy, rozsądny, człowiek w pełnym tego słowa znaczeniu, któryby się ze zgrozą i potępieniem nie otrząsał na wieść o nowej wojnie?

Czy chcą jej miliony, dziesiątki, setki milionów ludzi pracy, znoju, trudu, walki o byt dla siebie i wysiłków o lepszą przyszłość dla wszystkich?

Hiszpania broni swej neutralności
zaniepokojenie pojawieniem się samolotów włoskich

MADRYT, 22. 8. Prasa hiszpańska donosi, że obecnie w Cabo de Tarifa dwu wodnopłatowców włoskich wzbudza wielkie poruszenie w Kadyksie.

Lotnicy włoscy tłumaczą obecność swą na wodach hiszpańskich tem, że mają strzec transportów i amunicji.

Wobec tego władze hiszpańskie skierowały do Kadyksu wojska z Kordoby, Malagi i Sewilli.

Dowódca wojsk na Balearach po krótkiej naradzie w Madrycie powrócił na wyspy. Prasa hiszpańska została zawiadomiona przez min. spraw wewnętrznych, że wiadomości o wydarzeniach w Kadyksie podlegają cenzurze wojskowej.

PARYŻ, 22. 8. Agencja Havasa

Pytanie to można zostawić bez odpowiedzi.

Jeśliby więc wojna wybuchła, gdzie szukać winowajców?

Trudna to sprawa. Ale można już dziś przestrzec różnych awanturników, pompacyjnych „Napoleonów”, umundurowanych kondotjerów, krwa-

wych reżyserów — że kroczą złą drogą.

Można już dziś przestrzec wielkich fabrykantów broni, którzy pociągają za sznurki owych pajaców trawionych krwiożerczą ambicją — że smutny może być koniec tego przedsięwzięcia.

Można już dziś wyłożyć roz-

gadaniem a niedołężnym dyplomatom, że szary człowiek, który krwιά i życiem będzie musiał płacić ich zabawę, może się opamiętać... I poszukać sprawców nowej rzezi, zarówno jak tych, którzy jej nie umieli czy nie chcieli zapobiec...

A wtedy — trzeba będzie drogo zapłacić...

Jeszcze 20 robotników pozostaje w zawalonym tunelu

Straszne rozmiary katastrofy w Berlinie

BERLIN, 22. 8. Rozmiary onegdajszej katastrofy przy budowie kolei podziemnej w pobliżu bramy Brandenburskiej przekraczają znacznie pierwotne przypuszczenia.

Stwierdzono, że pod masami ziemi znajduje się jeszcze zagrzebanych co najmniej 20 robotników. Pracujący nad odkopaniem ofiar słyszeli w nocy lekkie pukanie, zdawało się więc, iż uda się przy-

najmniej kilku zagrzebanych uratować. Akcja ratunkowa prowadzona jest bez wytchnienia z nakładem wszelkich środków. Trzy kompanie saperów zajęte są na zmianę usuwaniem ziemi i żelaznych rusztowań.

W pobliskim ogrodzie Tiergarten rozłożył się tabor wojskowy z kuchniami i przyrządami technicznymi. W nocy plac przy bramie Brandenburskiej, oświetlony reflektorami, przedstawiał niesamowity widok obozowiska wśród wielkiego miasta.

Z Essen sprowadzono dziś 12 wykwalifikowanych górników ze specjalnymi przyrządami do odkopywania zawalonych konstrukcji w tunelu, celem jaknajszybszego porwania akcji ratunkowej. Wielkie trudności powoduje podnoszenie się poziomu wody zaskórnej, gromadzącej się w tunelu.

Kancelarz Hitler wyasygnował z prywatnej skątuły 30.000 mk. na pierwsze wsparcie dla rodzin ofiar.

„Admiral Scheer”
zawinie do Gdańska

Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego, zawiadomienie o wycie pancernika niemieckiego „Admiral Scheer” w Gdańsku, o czym poinformował władze Wolnego Miasta.

Pancernik „Admiral Scheer” zawinie do Gdańska 30 sierpnia i pozostanie tam do dn. 1 września.

Pogrzeb
Posta i Rogersa

LOS ANGELES, 22. 8. — Dzisiaj odbędzie się pogrzeb Willey Posta i Willy Rogersa.

W całej Ameryce odbędą się uroczystości żałobne.

Ponad miastami będą krążyły samoloty z czarnymi flagami na znak żałoby.

Komitet wykonawczy
III międzynarodówki

MOSKWA, 22. 8. Do komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki wybrani zostali m. in.: Stalin, Browder, Cachin, Dymitrow, Ercoli, Forster, Gotwald, Geckert, Lenski, Maniński, Marty, Okano, Pieck, Pollit, Rakosi, Thaelman, Thorez, Wan-Ming i inni.

Zagadkowe strzały do konsulów włoskich
na terenie Abisynji

BERLIN, 22. 8. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Addis-Abeby:

Konsul włoski w Godjan w południowej części Abisynji, Muzi Falconi, usiłował przed niespełna miesiącem powrócić z Addis - Abeba na swą placówkę, nie mógł jednak wykonać wówczas swego zamiaru spowodu wylewu Nilu. W ubiegły wtorek Falconi podjął na nowo tę próbę, wyruszając w towarzysztwie służącego, Włocha z ambasady włoskiej w Addis - Abebie z

karawaną w kierunku Godjan.

W drodze wieczorem odstawiono konsula z raną postrzałową w ramieniu do szpitala w Addis-Abeba.

Konsul Muzi Falconi jest zięciem posła brytyjskiego w Addis Abeba sir Sydney'a Bartona.

PARYŻ, 22. 8. Agencja Havasa donosi z Addis - Abeby:

Konsul włoski w Debremaos został ranny podczas polowania. Życiu konsula nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Bataljon indyjski
na ochronę poselstwa angielskiego w Abisynji

BOMBAJ, 22.8. — Rząd indyjski postanowił wysłać do Addis-Abeby w celu wzmocnienia straży poselstwa brytyjskiego oddział pięciuset żołnierzy 14 pułku z Pendzabu.

Wobec stanowiska opinii publicznej w Indiach w stosunku do Włoch, kupcy indyjscy obawiają się wydania zakazu eksportu towarów do Włoch i włoskich kolonii.

Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia
pięknej kobiety

„Porachunki”

— Wiesz, panie Sowicki to jest ostatnie pana słowo? — zapytał Kalasanty, wstając z krzesła i wytwornym ruchem poprawiając sobie kaptur na spodniach.

— Powiedziałem, że nic nie wiem...

— Chłopcy, niema co! W szyję tego pana! — zawołał Kalasanty i, zanim Sowicki zdolał się zasłonić, pięść Kalasantego strąciła go z krzesła.

— Policja! Ratunku! Policja! — wrzasnął Sowicki, a Zezowaty wyskoczył z za szynkwasy i darł się jakby go obdzierano ze skóry:

— Wont! Wont! Na ulicy się bił! Na ulicy!

Manius wstał nagle od stołu.

— Manius — krzyknął chuderlawy Zabek, — lepiej odsuń się, bo majchrem dostaniesz!

— Nie rusz go! — zamruczał Manius, robiąc krok dla osłony siedzącego na ziemi Sowickiego i krzyczącego monotonnym głosem:

— Policja! Ratunku! Policja!

— Widzisz, draniu, że to nie przelewki! Przestań zdierać gardło! Ostatni raz pytam! — mówił Kalasanty.

— Wynośta się z mojego baru! — doskoczył Zezowaty, — sam zawołam policję!

— Uspokój się, Zyzu!... Franuś, weź się do niego!

Ospowaty tracił brzuchem w wystający brzuch restauratora, aż się ten potoczył na kontuar.

— A ty, Manius, lepiej się odsuń, bo będzie tylko nieprzyjemność — tłumaczył Kalasanty.

Manius pokręcił głową.

— Nie daj mnie bić! — pisał Sowicki. — Policja! Ratunku! Policja!..

— Odsuniesz się, Manius, czy nie? — przyskoczył mały Zabek i w ręku jego błysnął nóż.

Manius spojrzał z wyraźną pogardą na człowieka, sięgającego mu ledwie pod pachę. Machnął w powietrzu swoją wielką ręką, jakby dawał mu znak, że lepiej będzie dla niego, jak się odsunie ze swym nożem.

— Niema innej rady!... Prac! — rozkazał Kalasanty, podnosząc łaskę do góry.

W restauracji rozległ się huk uderzeń, trzask łamanych krzeseł, brzęk tłuczonego szkła, wnet też odezwały się jęki i wrzaski.

Pchnięty olbrzymią ręką Maniusa Zabek poleciał w kąt z takim impetem, że rozwalił soba stół i padł w szczątkach jada, od którego goście odbiegli, kryjąc się przeczornie w kącie i spoglądając ku drzwiom, do których dopadł Przetrącony i zamknął je na klucz.

— Weźcie się do Maniusa! — krzyknął Kalasanty, — a ja temu sprawię łaźnię!..

Przesunął się błyskawicznie pod pięścią obrońcy Sowickiego, chcąc dopaść prze-

ciwnika. Ale w tej samej chwili Manius cisnął na niego Józkiem z Targówka, który dostał mu się w ręce. Sowicki skulił się przy ścianie, wołając jeszcze rozpaczliwie:

— Policja! Policja!

Wtórował mu basem Zezowaty, którego dusił Franek, przyniatając do kontuaru i grożąc wywaleniem na ziemię wszystkich półmisków z mięsem, śledzikami i grzybami.

Kalasanty odzyskał zaraz równowagę, z której go wytrącił Józek i wraz z nim oraz z Przetrąconym, zwrócił się w stronę Maniusa.

— Popamiętasz ty nas! — syczał Kalasanty, rzucając się w stronę olbrzymiego chłopca, który stał z szeroko rozstawionymi nogami i ramionami, przygotowanymi do chwytów, niby zapasnik na arenie cyrkowej.

Znieruchomieli na mgnienie, jakby wyszukując wzajemnie słabej strony.

— No! — mruknął Manius.

— Siup! — krzyknął Kalasanty i nagłym ruchem rzucił się na szyję Maniusa, jakby miał go zamiar uściśnąć. — Pod nogi go! — wrzasnął, wstrząsany rękami dryblas, który chciał go oderwać od swojej szyi.

Manius machnął nogą, trafiając szczęśliwie Józka z Targówka tak silnie, że ten ze skowytom potoczył się w tył.

— Brawo, wysoki! — ryknął jakiś w kąt wsunięty gość.

Ale w tej samej chwili dwie ręce chwyciły drugą nogę Maniusa i olbrzym runął z przywieszonym na szyi Kalasantym.

Grzmotnęli o deski podłogi tak silnie, że aż się kurz podniósł.

— Rany Boskie! Mordują! — wrzasnął przerażony głos z kąta.

Trzej goście dopadli do drzwi i szamotali się z nim, chcąc się wydostać na ulicę.

Manius znieruchomiał na ziemi. Wyrzucił głowę o kant przewróconego stołu i zamoczył go na chwilę. Ta chwila wystarczyła, by potężne uderzenie w głowę przedłużyło ją znacznie.

— Trzymajcie go! — wrzasnął Kalasanty i rzucił się znów w stronę Sowickiego, który zerwał się podłogi i biegł do drzwi, krzycząc bezustannie:

— Policja! Policja!

Kalasanty dopadł go przy samych drzwiach i jednym uderzeniem zbił z nóg.

Uderzenia łaski Kalasantego huczały jak przy trzepaniu dywanu. Bił wrzeszczącego Sowickiego gdzie popadło, a jego przyjaciela okładał z równą zawziętością i dokładnością Maniusa, który już tylko zasłaniał się ramionami, chowając głowę.

Wszystko to trwało zaledwie krótkie minuty.

Od strony ulicy ktoś krzyknął:

— Policja!..

Całe towarzystwo prysnęło w jednej chwili od swoich ofiar i wielkimi susami

wybiegło z baru, zostawiając krzyczącego Sowickiego, pojękującego cicho Maniusa i nieprzytomnego Zabka, spoczywającego nadal bez ruchu w szczątkach jada.

Ospowaty rzucił się do drzwi ostatni, ale opasały go ramiona Zezowatego. Wyrwał się Ospowaty, wierzgał i zionął przekleństwami, ale Zezowaty przyciskał go do swego brzucha, ile miał siły.

Na to weszli dwaj policjanci.

— Co się tu dzieje? — przedstawił władzy jednym spojrzeniem ogarnął pobożne wisko.

Zezowaty wypuścił z objęć więźnia i dopadł do posterunkowego, do którego czołgał się pośpiesznie i Sowicki, skamłając niezrozumiałe skargi.

Ospowaty, jakby nigdy nie, podążył w stronę drzwi.

— Poczekaj! — zagroził mu drogę drugi posterunkowy.

Nagle Ospowaty skurczył się i rzucił na przód, chcąc niezawodnym „bykiem” uderzyć sobie drogę ku wolności. Przeliczył się jednak: nagle szarpnięcie rzuciło go twarzą na ziemię, trzasnęło mu coś podejrzanie wstawić, aż syknął z bólu.

— No, no bracie, tylko bez byka! — usłyszał drwiącą uwagę posterunkowego, który tak zresztą zastosował chwyt obronny.

W ciągu kilku minut, jaki taki ład zapanował w barze.

Posterunkowi z chaotycznych odpowiedzi Sowickiego, skarg Zezowatego i pomrukiwań Maniusa niewiele się dowiedzieli, całe więc towarzystwo powędrowało do kasalet.

Ospowaty znalazł się za kratkami. A historia bijatyki została uwieczniona w protokole, znacznie odbiegającym od rzeczywistości. Prostu nieznani sprawcy, podnieceni alkoholem, wszczęli bójkę z Janem Sowickim i Marjanem Kotem. Jeden z napastników został zatrzymany i osadzony, w areszcie, a wszyscy inni zwolnieni, nie wyłączając „przypadkowej” ofiary bijatyki, Władysława Zabka. Nazwisk awanturników, którzy zbiegli przed pojawieniem się policji, nie udało się ustalić, gdyż wszyscy oświadczyli, że ich nie znają.

Sowicki z Maniusiem, Zezowatym oraz boczącym się na nich Zabkiem, zostali wypuszczeni.

— Widzicie, dranie! — zwrócił się Zezowaty do Zabka. — Tylkoście mnie szkody narobili!.. I kto mi teraz za to zapłaci?

— Ja tam nie wiem... — odpowiedział markotnie Zabek. — Kazał Kalasanty iść, to poszedłem, bo solidarność musi być, ale ja nie jestem winien. Mówili, że trzeba Staśka bronić, to poszedłem... Ja nie wiem!..

Zaraz za rogiem mruknął, że musi iść i pośpiesznie oddalił się.

Sowicki posiniaczony wraz z Maniusiem i Zezowatym wrócili do restauracji.

D. c. n.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedz. Magistratu

Dziś o godz. 19-ej w gabinecie wiceprezydenta miasta odbędzie się kolejne posiedzenie Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia Magistratu; 2) Sprawa przeniesienia na emeryturę Marii Ciszówny, pielęgniarz Szpitala Sw. Rocha; 3) Sprawa przyjęcia bezzwrotnej zapomogi z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego w kwocie Zł. 11.000.— w związku z uchyleniem podatku od ładunków kolejowych; 4) Sprawa przepisów wykonawczych do statutu o podatku od psów; 5) Sprawa umorzenia podatku wojakowego; 6) Sprawa oddania zabrukowania odcinka ul. Młynowej tytułem próby Janowi Bosiewiczowi; 7) Sprawa przepisów miejscowych o wznoszeniu i naprawie budynków og-

niotrwiałych; 8) Sprawa wydzierżawienia placu p. K. Iwanowiczowej; 9) Sprawa nabycia gruntu od Grynberga, przy ul. Równoległej; 10) Umorzenie sprawy sądowej przeciwko Włodz. Pomierancowi; 11) Sprawa herbu m. Białegostoku.

Plaga potajemnego uboju rozszerza się w naszym mieście

Plaga potajemnego uboju wzmogła się w sposób zagrażający w naszym mieście. Doszło do tego, że przy ul. Suchej działa zupełnie już jawnie t. zw. czarna targowica, na którą zwozi się codziennie dziesiątki sztuk do potajemnego uboju.

Wczoraj odbyła się w Izbie Rzemieślniczej pod przewodnictwem p. Kijoka konferencja,

Przemysłowcy białostoccy domagają się ulg przewozowych

W białostockiej Poddyrekcji P.K.P. onegdaj odbyła się konferencja, poświęcona nowej taryfie dla przewozu ładunków, która według projektu ma wejść w życie z dniem 1-go października r.b. W obradach konfe-

rencji brali udział przedstawiciele organizacji gospodarczych. Po zreferowaniu sprawy delegaci kolei zaproponowali zainteresowanym przedłożyć im na piśmie swe dezyderaty.

Związek Przemysłowców wczoraj opracował szczegółowy memoriał, w którym m. in. ubiega się o zniżkę przy przewozie surowców i półfabrykatów oraz o ulgi w przewozie sody, które wprowadzone są już dla przemysłu łódzkiego.

Aresztowanie za niedozwolony zabieg

W ostatnich dniach tematem rozmów w Goniądzu jest śmierć 28-letniej Antoniny Dałbniakowej, spowodowana zakażeniem po niedozwolonym zabiegu poronienia. W związku z tem aresztowana została i osadzona w więzieniu niejaka Aleksandra Drożdżewska.

Dziś otwarcie cyrku „Arena”

Dziś przybył do Białegostoku własnym pociągiem, składającym się z 40 wagonów — światowej sławy cyrk „Arena” cieszący się wszędzie niebywałym powodzeniem i rozbił swe olbrzymie namioty wraz ze zwierzyńcem na placu „Wyzwolenia” przy ul. Sienkiewicza.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się inauguracja nowego, wspaniałego programu, który obfituje w szereg atrakcji. I tak ujrzymy tresurę słoni, koni, niebywałe wyczyny pod kopułą cyrku ekwilibristów, napowietrznych gimnastyków i wiele innych pierwszorzędnych numerów. A więc wszyscy niewątpliwie spotkają się w cyрку „Arena” na inauguracji dzisiejszej o godz. 8.30 wiecz.

Białostocki opryszek na gościnnych występach

W Sokołowie Podlaskim przy ul. Pierackiego posterunkowy P.P. St. Pałaszyński, zauważył podejrzanego osobnika, który na jego widok ukrył się w podwórzu. Gdy Pałaszyński zamierzał go wylegitymować, nieznajomy strzelił doń z rewolweru. Posterunkowy mimo rany rzucił się na opryska. Podczas walki stoczonej z nieznajomym padły jeszcze cztery strzały, przyczem post. Pałaszyński został powtórnie ranny. Mimo ran udało mu się wyrwać przeciwnikowi rewolwer, lecz skolei napastnik wyciągnął policjantowi bagnet i zadał mu ranę w głowę. Pałaszyński padł na ziemię, lecz w tym czasie nadbiegł posterunkowy Mazurkiewicz i przy pomocy przechodniów rozbili bandytę. Znalezione przy nim

dowód na nazwisko Bronisława Ostapczuka. Obok stał rower bandyty.

Zeznał on, że nazywa się Edward Szymański zamieszkały w Białymstoku w domu Nr. 25 przy ulicy Stawowej. Okazało się, że Szymański jest poszukiwany przez policję za współudział w napadach rabunkowych na terenie pow. Białostockiego a nadto za stawienie zbrojnego oporu policji wspólnie z jakimś Franciszkiem Malinowskim (zastrzelonym podczas walki z policją). Na drodze Lubartów—Kock Szymański napadł jadącego na rowerze Marcina Stępienia i zrabował mu rower, zegarek oraz 100 zł. gotówką. Osadzono go w więzieniu. Stan post. Pałaszyńskiego nie budzi obaw.

Kradzież drutu telefonicznego przez małoletnich pastuchów

W dniu 12 b.m. w g. przedpołudniowych pastuszkowie ze wsi Podlaźnie: Czaban Grzegorz i Czaban Jerzy, w oddziale 131 linii, łączącej nadleśnictwo Waliły z nadleśnictwem sokólskim, w lesie, w odległości 1/2 klm. od gajówki Podlaźnie uszkodzili linię telefoniczną, rozbijając izolator ka-

mieniem i kradnąc 110 metrów drutu telefonicznego, który schowali w lesie. Chłopcy do winy się przyznali i skradziony drut wydali. Został on zwrócony nadleśnictwu sokólskiemu. Dochodzenie zostało przedłożone podprokuratorowi IV rejonu Sądu Okręgowego w Białymstoku.

w której wzięli udział przedstawiciele cechów rzeźniczych i kierownictwo rzeźni miejskiej. Omawiano sprawę potajemnego uboju i postanowiono prosić Starostwo Grodzkie o zwołanie specjalnego zebrania w tej sprawie z udziałem cechów rzeźniczych, przedstawicieli rzeźni i władz skarbowych.

Wobec wzrastającego wciąż potajemnego uboju cierpią dotkliwie rzeźnicy, ponosząc duże straty wobec nielegalnej konkurencji, która systemem koszykowym, roznosząc mięso z potajemnego uboju po domach, sprzedaje je o wiele taniej, niż sklepy i jatki prowadzone legalnie.

Sklepy rzeźnicze pustoszeją, maleją dochody skarbu państwa i kasy miejskiej. W ostatnich czasach obniżono wprowadzić opłatę od uboju o 1.50 zł. od sztuki bydła i o 1 zł. od sztuki nierogacizny, ale jeżeli nielegalna konkurencja będzie nadal niszczyła rzeźników, to opłata pójdzie znów w górę z ich wielką stratą.

Mamy nadzieję że zabiegi cechów rzeźniczych doprowadzą nareszcie do energiczniejszego, niż dotychczas, przeciwdziałania potajemnemu ubojowi, który prowadzony bez weterynaryjnego badania, dokonywany w chlewach, lub brudnych mieszkaniach prywatnych—uraga wszelkim warunkom higieny, a przeto nie daje żadnej korzyści ani miastu ani skarbowi państwa.

Szkoła dokształcająca zawodowa

W dniach 26, 27, 28 i 29 bm. odbędą się zapisy do publicznej „Szkoły Dokształcającej Zawodowej” na rok 1935/36 dla młodzieży obojga płci pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Zapisy w sekretariacie

szkoły w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 (ul. Żwirki i Wigury 2) od godz. 18—20. Należy przedłożyć metrykę i świadectwo nauki w szkole powszechnej lub innej. Według rozporządzenia ministerstwa pracy winni się zgłosić do Szkoły tej młodociani od lat 14 do 18 zajęci w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Do szkoły będą przyjęci również uczniowie przemysłowi powyżej lat 16, posiadający ustawowe warunki przyjęcia do szkoły. Do zapisu winni się zgłosić wszyscy uczniowie (ni-ce), którzy nie ukończyli nauki w szkole dokształ. zawod. Niestosowanie się do powyższego obwieszczenia będzie karane.

Tylko Kilka dni !!

w Białymstoku na placu „Wyzwolenia”

Tylko Kilka dni !!

Nowozałożone w bieżącym roku olbrzymie przedsiębiorstwo

CYRK i ZWIERZYŃC „ARENA”

Wielki Nowy Program 20 ŚWIATOWYCH ATRAKCYJ

Słonie, konie, lwy, niedźwiedzie, akrobaci, komicy, ekwilibryści, napowietrzni gimnastycy, muzycy, lillipuci

OTWARCIE Cyrku w piątek o godz. 8³⁰ wiecz.

Zwierzyniec czynny cały dzień od g. 9 rano

Cyrk gra bez względu na pogodę, dach cyrku nieprzemakalny